



MROŻEK POWTÓRZONY

„TANGO” Mrożka przeszło przez całą Europę. Trzeba mieć sporo pewności, żeby podjąć się realizacji tej na sto sposobów już realizowanej sztuki z przekonaniem, że odkryje się jakiś nowy jej obszar. A jeśli nie nowy, to przynajmniej dobrze odkryty wcześniej. Mroźek był wielką sensacją teatru. Lata sześćdziesiąte były tłustymi latami dla Mrożkowego dzieła. Pojawiały się głosy porównujące nawet „Tango” do „Wesela” Wyspiańskiego, jeśli idzie o format, o rangę artystyczną i ideową. Po „Tangu” nie powstało jak się wydaje, wybitniejsze dzieło tego autora. A w samym „Tangu” można odnaleźć wiele fascynacji i zaurczeń dramaturga, rozdrobnionych w

jednoaktówkach i nie tylko w jednoaktówkach wcześniejszych. „Tango” stanowi jak gdyby syntezę doświadczeń pisarskich Mrożka. W nim spletają się duchowe, intelektualne i formalne doświadczenia twórcy. Poglębia się perspektywa obyczajowa i społeczna sztuki, wzbogaca się warsztat i panorama środków i tropów scenicznych. Akcja, jak to u Mrożka, pełna paradoksów, czy pozomych paradoksów, absurdów i groteskowych napięć, pozwala reżyserom na dużą i swobodną grę wyobraźni.

Juliusz Burski, reżyser spektaklu jeleniogórskiego – tak się to czuje – zgubił się w rytmie przedstawienia, w jego planie intelektualnym. Próbował zachować scenerię akcji w najprostszych rozwiązaniach: nie udziwniał, nie szokował nowoczesnością, ale i tracił wielowymiarowość sztuki, jakby gubił szerszy oddech przy jej realizacji. Przedstawienie wydało mi się zbyt

mechanicznie potraktowane; za wolne tempo, za mało iskrzenia myślowego, za dużo przerw i osłabionego rytmu. Tam, gdzie nie starczało inwencji reżyzerskiej, mogłaby pomóc scenografia, ale i ta nie dała okazji do zbyt wielkiej chwały. Tak więc, nie jestem urzeczony, ale nie chcę odradzać oglądnięcia „Tango”. Choćby dla tekstu, dla kilku ról (dobra Zuzanna Łozińska, jako Babcia) przedstawienie trzeba obejrzeć. W roli Artura wystąpił Maciej Staszewski – nie udźwignął roli. Eleonorą była Janina Jankowska, Stomilem – Kazimierz Miranowicz, Wujem – Stanisław Łopatowski, Erykiem – Stanisław Kozyrski, a Alą-Marią Maj. O treści sztuki nie piszę, na ogół ludzie interesujący się teatrem, znają ją. Ale, należy wsluchać się w tekst, czasami jakby tu i ówdzie już brzmiały pusto, jakby coś w nim przybladło. Czas robi swoje, przynajmniej trochę. A więc sprawdźmy!

SUFLER



W Teatrze Jeleniogórskim polecamy „Tango” Mrożka. Na zdjęciu: Stanisław Łopatowski w roli Wuja.